

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Pauliny Potasińskiej
„Młodość z „dobrych domów”, chłopaki ze „złych dzielnic” - warszawskie
topografie w tekstach autobiograficznych. Studia i konfrontacje (J. Przybora, J.
Abramow-Newerly, A. Osiecka, S. Grzesiuk, M. Hłasko, A. Stasiuk)”
napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Andrzeja Zieniewicza**

Rozprawa doktorska jest analizą wątków autobiograficznych pojawiających w tekstach autorów związanych z Warszawą.

Analizowane są różne świadectwa: autobiografie, wspomnienia, elementy autobiograficzne rozsiiane w twórczości literackiej, nawet piosenki, a wiedza konfrontowana jest z innymi sposobami wypowiedzi jak wywiady czy listy z uwzględnieniem danych zawartych w biografii pisarzy (jeśli takie istnieją, a biografii doczekali się Agnieszka Osiecka, Marek Hłasko i Stanisław Grzesiuk). Analizom poddaje się więc różne gatunki wypowiedzi, co zostało uwzględnione w podejściu badawczym. Zasadniczy przedmiot analiz to trylogia wspomnieniowa Jarosława Abramowa – Newerlego, trzy tomy autobiograficzne Grzesiuka, trzy tomy wspomnieniowe Agnieszki Osieckiej (konfrontowane także z edycją jej dzienników), tom wspomnień Jeremiego Przybory i szkic Andrzeja Stasiuka. Sprawia to, że przedmiotem pracy są bardzo rozległe doświadczenia kilku pokoleń pisarzy, z których najstarszym jest Jeremi Przybora (ur. 1915) a najmłodszym Andrzej Stasiuk (ur. 1960). Różne są także doświadczenia społeczne pisarzy, świadomie dobranych w ten sposób, by stanowiły one przegląd różnych środowisk, lokalizowanych w przestrzeni Warszawy – od „panicza” Przybory, po przedstawicieli „złych dzielnic”, jakimi są Stanisław Grzesiuk i Andrzej Stasiuk. Różne są także miejsca w Warszawie, z którymi w momencie dojrzewania, kluczowym dla rozwoju indywidualności, byli związani: Centrum, Żoliborz, Saska Kępa, Dolny Mokotów, Grochów. Kapitał kulturowy, wyniesiony z domu, był różny, dwoje twórców (Osiecka i Abramow-Newerly) reprezentują w rozprawie pochodzenie ze środowiska artystycznego, poza tym od sfer burżuazyjnych (Przybora) po miejski proletariatus, z odniesieniem do rodzinnej wsi. Ta sytuacja najwyraźniejsza jest w przypadku Stanisława Grzesiuka. Różne odniesienia, ściśle biograficzne i wynikające z potrzeby porównań w toku analiz, powodują, że uwzględniono także w pewnym zakresie twórczość Mirona Białoszewskiego, Sylwii Chutnik (powieść „Cwaniary”, niejako nadbudowaną na narracji Grzesiuka), Tadeusza Konwickiego, Antoniego Słonimskiego i Marka Nowakowskiego, co znacznie rozszerza zakres obserwacji. Literatura „warszawska” jest bardzo bogata (podobnie jak krakowska), co wynika z istnienia silnego środowiska artystycznego i koncentrowania się ruchu wydawniczego. W wypadku Warszawy dochodzą jeszcze funkcje stołeczne (i nieuchronny związek z polityką) oraz historia miasta, zwłaszcza w wieku XX, powodująca niestabilność zarówno sytuacji

społecznych jak i topograficznych odniesień. Dobra dzielnica może przestać istnieć i zostać odbudowana w zmienionym kształcie, zła dzielnica może stracić swój charakter społeczny i stać się całkiem prestiżowa (np. Czerniaków czy Grochów) a cała rzeczywistość powojennego miasta podlegała ogromnej presji procesów społecznych i politycznych, kontynuowanych po transformacji ustrojowej w 1989 roku, które doprowadziły do obecnego przemieszania i zaburzeń hierarchii oraz nieczytelności sytuacji społecznych. Literackie świadectwa odnoszą się do młodości autorów i pewnych historycznych odniesień topograficznych, utrwalając mitologię pochodzenia i – przy okazji – konstruując mitologię miejsc.

Zwraca uwagę uwzględnienie literatury przedmiotu, poświęconej twórczości autobiograficznej, przywoływane są one bardzo szeroko (choć dalekie od wyczerpania). Autorka wykorzystała na przykład prace Małgorzaty Czermińskiej. Odniosła się też do wielu nowszych teorii humanistycznych, w tym nie oczywistych jak sprawa nie-miejsca Marca Augé, tomy refleksji o pamięci, prace dotyczące geopoetyki, studia o narracji. W tym zestawie brak prac dotyczących socjologii literatury, która nie rozwijała się dynamicznie w poprzednich latach, nie ma więc dobrej reprezentacji wśród lektur kształcącego się polonisty, choć ujęcie socjologiczne wydawałoby się naturalne przy tak skonstruowanym temacie i mogłoby wnieść wiele istotnych problematyk tak różnorodnego materiału.

Autorka podchodzi do świadectw autobiograficznych z należytą dozą nieufności, wychwytyjąc na przykład sytuację, gdy Marek Hłasko „dorabia sobie” genealogię robotniczą, zastępując odniesienie do rodzinnego Żoliborza, przypisaniem się do pobliskiego Marymontu. Odsuwa w cień i ukrywa swoje pochodzenie z inteligenckiej rodziny, podkładając „rzekomy autentyk”, młodego robotnika o literackich ambicjach, który pisze o rzeczywistości znanej mu, będącej jego dniem codziennym. Wydobyć tego aktu kreacji autobiograficznej nie jest jednak nowym odkryciem, sprawa ta pojawiała się w literaturze przedmiotu, także w poświęconej Hłasce biografii autorstwa Andrzeja Czyżewskiego, nieco starszego ciotecznej brata Marka Hłaski, architekta, który oczywiście znał otoczenie rodzinne i zdawał sobie bardzo dobrze sprawę z przekłamania, jakim posłużył się Hłasko, budując swój literacki mit, zwłaszcza w początkach twórczości. Ten znany fakt mógłby zostać lepiej oświetlony przez umieszczenie go w kontekście historycznoliterackim, dość oczywistym zresztą – przez odniesienie do socrealizmu i jego doktryny.

Za zalety przedstawionego ujęcia uważam więc analityczne podejście, nieufność wobec wielu zapisów autobiograficznych i ich autorską problematykę, bogactwo zgromadzonych materiałów auto- i biograficznych, erudycję, zastosowanie nowszych teorii humanistycznych.

Praca, przez różnorodny dobór sylwetek twórców, tworzy swego rodzaju warszawską mozaikę, przekrój przez różne czasy, miejsca i sytuacje społeczne. Nie jest to jednak pełna panorama warszawska, wśród sylwetek twórczych oraz miejsc brak całkowicie

Muranowa i terenu, na których w latach II wojny rozciągało się getto. To brak poważny, a twórczość Józefa Hena umożliwiłaby tego typu analizę. Ponieważ Józef Hen nie przeżył wojny w Warszawie, nie wprowadza w swojej twórczości bezpośrednich odniesień do Holocaustu, ale pokazuje Warszawę swojej młodości, dorastanie w dzielnicy, która kompletnie zmieniła swoje oblicze po zburzeniu. Jego literacki zapis nie jest zresztą osadzony na ziemi niczyjej, styka się i z obrazami I. B. Singera czy (przywołanej nawiasowo) Poli Gojawiczyńskiej.

Brak Warszawy żydowskiej oznacza też pewien niedosyt w obrazie inteligencji warszawskiej, choć nawiasowo pojawia się na przykład Antoni Slonimski. To dobrze, że znaleźli się Jeremi Przybora, wiele tego typu rodowodów nie jest właściwie rozpoznawanych, ale o specyfice inteligenckiej Warszawy decydowała mieszanica, jaką tworzyła inteligencja post-szlachecka i żydowsko – polska. Specjalnym kodem był żart, pewien typ humoru, puszczonej w porę bon-mot oraz ironia a także postawa mocno autoironiczna, praktykowana przez wiele osób (od kawiarni literackich przez twórczość satyryczną i sceniczną), tworzących strategię obrony przed presją różnych sytuacji historycznych. Także u Osieckiej tego typu tropy ironii się pojawiają, należy do nich przeciwstawienie Księżniczki i Cyganki – traktowane przez autorkę zbyt serio.

U Przybory ironia i autoironia stały się bardzo ważnym kodem w Kabarecie Starszych panów, obecne również w „Przymkniętym oku Opaczności” czyli „memuarach”. Tymczasem analiza tego tekstu nasuwa autorce sporo problemów, nie wydobywa jego wielowymiarowości, nie dostrzega, gdzie Przybora serwuje czytelnikowi indywidualistyczny bluff, co sprawia, że traktuje wiele wypowiedzi nie jako gest, a wyznanie. Nie ma biografii Przybory, w jego przypadku bibliografia (s. 252) wskazuje różne materiały prasowe. W połączeniu z niezbyt dokładną wiedzą historyczną powoduje to, że wiele zdarzeń z biografii autora wygląda na jego WYBORY, podczas gdy mamy do czynienia z koniecznościami losu historycznego. Wobec tego czytamy w komentarzu dotyczącym okoliczności przeniesienia się w 1945 roku do Bydgoszczy:

s. 69: „Ponieważ w konfrontacji z warszawską ruiną miasto nad Brdą wypadło nad wyraz korzystnie, miało posłużyć pisarzowi za tło duchowej rekonwalescencji, a także być namiastką dawnych standardów.”

W 1945 roku w Warszawie w siedzibie Polskiego Radia Władysław Szpilman i Roman Jasiński spali pod fortepianem, a wodę na herbatę i do golenia grzali na maszynce spirytusowej. Nie dlatego, że tak im się podobało – miasto było w ruinach, życie kulturalne koncentrowało się w Krakowie i w Łodzi. Przyborze trafiła się Bydgoszcz i postanowił ją umiarkowanie polubić jako stan konieczny (do roku 1948). Oczywiście, uruchomienie w 1945 roku nadawania z rozgłośni w Warszawie było jednym z symbolicznych priorytetów po wojnie. Wywody ze stron 68-9 są nietrafne. Także wybór Przybory z 1939 roku: ewakuować się czy pozostać w Warszawie był w istocie

wyborem tragicznym, oba wyjścia były złe, ale autor opowiada o tym bardzo lekko, pokazując „indywidualistyczny gest”, będący obroną przed presją historii.

Różne usterki wiedzy historycznej prowadzą do niezbyt trafnych interpretacji, które nie biorą pod uwagę tła. Niezbyt trafny jest opis specyfiki Saskiej Kępy. „Chamowo” na Kępie Gocławskiej to wynalazek niezbyt oswojonego z nowym miejscem Białoszewskiego, w rzeczywistości zbudowano tam kameralne osiedle z kilkoma punktowcami ze sporą „lepszą”, „dewizową” enklawą szeregowych domów indywidualnych (w PRL - luksus!) w okolicach ulicy Marokańskiej i sąsiednich. Powstawały w tym samym okresie co punkowiec Białoszewskiego, obok, ale pisarz był zbyt poruszony nowym miejscem, które kompletnie go wytrąciło z równowagi i zarazem pobudziło. Także „Małgośka” Osieckiej jest ludową, praską balladą zupełnie nie związaną z inteligentką specyfiką Saskiej Kępy. Nie odpowiada jej ani językowo, ani społecznie. (Ponieważ wychowałam się na Saskiej Kępie tego typu rozdźwięk między literackimi wersjami a rzeczywistością dostrzegam bardzo wyraźnie). To prawda jednak, że ze względu na popularność piosenki Saska Kępa otrzymała swoją identyfikację zapachową: to bzy wiosną i zapach dymów z ognisk, w których pali się chwasty w sadach, jesienią. Tylko gdzie rosły te sady?

Gdyby poszperać też w genealogiach miejsc, okazały się dość zaskakujące zbiegi okoliczności biograficznych: na przykład Krzysztof Kamil Baczyński mieszkał przy ul. Hołówki 3 (co teraz upamiętnia stosowna tablica). Ten subtelny poeta, z inteligentkiej, twórczej rodziny, syn autorki podręczników oraz pisarza i krytyka, związany był zatem z rejonem Sielce/ Czerniaków. Tym „z Grzesiu”.

Tylko że cały blok był „dobry”.

Ciekawym aneksem do przedstawionej rozprawy jest „Kalendarium życia i twórczości Jarosława Abramowa- Newerlego”, zajmujące s. 264 - 283. Nie jest to pisarz opisany dobrze przez krytykę literacką i w pracach badaczy, sam mógłby stać się tematem. Jego sylwetka w rozprawie nie jest imponująca, domagałyby się rozwinięcia związku ojca i syna, przede wszystkim w twórczości, analizę ideową, odniesienia do Janusza Korczaka itd. W Studenckim Teatrze Satyryków był zarówno autorem tekstów jak i kompozytorem, co sprawia, że jego twórczość domaga się wszechstronnego potraktowania. Systematyczny opis początków jego twórczości wymaga uwzględnienia tła socrealistycznego i przemian PRL. Opis twórczości teatralnej także sprawia, że konieczne byłoby uwzględnienie szerokich kontekstów i pewnego przygotowania teatrologicznego. Nie wiem, czy istnieje dossier Jarosława Abramowa w IPN – raczej należałoby się spodziewać co najmniej akt paszportowych. Korzystanie z tego typu dokumentacji jest możliwe jednak przy zachowaniu dużej ostrożności i podejścia historyka, który potrafi stosować krytykę źródeł. Do pokonania jest jeszcze ogrom zadań związanych z dokumentacją prasową przedstawień i innych działań twórczych, w tym działań STS-u, kabaretu, który w różnych etapach się zmieniał.

Trzy tomy wspomnień, zauważone, czytane, docenione, to zaledwie jeden etapów długiej drogi. Ten opis różnych zadań związanych z sylwetką obecnie 89-letniego pisarza ujawnia równocześnie jak skomplikowane to zadanie.

Niedostatki pracy wynikają ze zbyt szerokiego i nie w pełni trafnie ustawionego tematu; stosowane ujęcia, zaczerpnięte z nowszej humanistyki, okazały się nie do końca funkcjonalne. Nie zawsze słuszne jest, że nowa humanistyka wypiera „starą” czyli czytanie w kontekście historycznoliterackim, opis zjawisk, stosowanie terminologii, ustalonej w dyskusjach wokół dzieł, zwłaszcza w momencie pierwszej publikacji. Związek twórczości i autokreacji uprawianych w tekstach autobiograficznych pisarzy z miejscem, zwłaszcza w wypadku miasta takiego jak Warszawa, wymaga szczegółowej wiedzy historycznej ze względu na zmiany, jakie zachodziły – dotyczą one zarówno infrastruktury materialnej, procesów społecznych, jak ujęć ideowych czy stosowanych strategii twórczych. Natomiast w nieoczekiwany sposób – bo nie podejmując tego tematu wprost w postaci refleksji – praca ta udowadnia potrzebę i funkcjonalność biografii. Gatunek ten, kiedyś wyklęty w akademickim literaturoznawstwie, traktowany jako „nie naukowy”, skazany na banicję, powraca, ciesząc się w dwóch ostatnich dziesięcioleciach ogromnym zainteresowaniem na rynku wydawniczym. Nie miejsce tu na szersze refleksje i analizy (znalazły się na przykład w nr 1/2019 „Tekstów Drugich”). Ustalenia biograficzne okazują się w toku tej pracy niezbędne, pozwalają konfrontować fakt i autokreację.

Praca została zaopatrzona w obszerną i funkcjonalnie opracowaną Bibliografię (s. 239-263), z podziałem na Bibliografię przedmiotową, poboczne materiały (Konteksty literackie), Odniesienia (pomyłkowo nazwane tak jak dział wskazujący przedmiot analiz – Bibliografia przedmiotowa), szczegółową literaturę odnoszącą się do poszczególnych autorów, a także Źródła internetowe i Filmografię. Wykorzystanie w warsztacie badawczym polonisty źródeł multimedialnych coraz bardziej wydaje się konieczne. Świadczy to także o nowoczesnym podejściu, a dobór autorów, będących przedmiotem analiz sprawia, że tego typu podejście wydaje się konieczne.

Mając świadomość rozmaitych niedostatków przedstawionej rozprawy mgr Pauliny Potasińskiej „Młodzież z „dobrych domów”, chłopaki ze „złych dzielnic” - warszawskie topografie w tekstach autobiograficznych. Studia i konfrontacje (J. Przybora, J. Abramow-Newerly, A. Osiecka, S. Grzesiuk, M. Hłasko, A. Stasiuk)” wnoszę o dopuszczenie Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego, zmierzających do nadania stopnia doktora nauk humanistycznych.

Prof. dr hab. Anna Nasiłowska-Rek



Warszawa, 25.05.2022